

Zbigniew Libera, *Etnografia to piękna zabawka w rękach literatów z dworu i miasta w Polsce XIX wieku i później*

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków 2022, ss. 336, ISBN 9788323351955

Książka Zbigniewa Libery wraca do przeszłości polskiej etnografii: do „ojców założycieli”, ich uczniów, egzegetów i polemistów. Wraca, aby przypomnieć idee i praktyki spychane na margines prac antropologicznych, aby opowiedzieć, że: „najnowsze problemy związane z podstawami naszej dyscypliny: «badaniami terenowymi» i «pisanem etnografii» były silnie odczuwane w okresie założycielskim. Nie znaczy to – pisze Autor – że mam zamiar uwspółcześniać ludoznawstwo. Przy okazji jednak odbieram trochę «palmę pierwszeństwa» tym, którzy odkrywają niejednokrotnie dawno odkryte prawdy”.

Autor dotrzymuje obietnicy, razem z nim odbywamy podróż (to jedna z kluczowych kategorii autorskiej narracji) do początków – od ludoznawstwa do naukowej etnografii. Nie znaczy to, że Z. Libera odrzuca inne napisane historie naszej dyscypliny. Pisze w pełni autorską, właśnie dlatego pasjonującą opowieść o nauce i pełnokrwistych badaczach, „dzieciach własnych epok”. Kazimierz Brodziński, Zorian Chodakowski, Zygmunt Gloger, Seweryn Goszczyński, Oskar Kolberg, Teofil Lenartowicz, Wincenty Pol, Kazimierz Wóycicki i Waław Zaleski są bohaterami tej antropologicznej opowieści, którzy „nie z życiowego doświadczenia, lecz pod wpływem literatury ukochali nasz lud” (T. Lenartowicz). Z. Libereę nurtuje istotne pytanie: Co współtworzyło wiedzę ludoznawców oraz z pomocą jakich konwencji językowo-literackich i naukowych była ta wiedza wytwarzana i wyrażana?

Autor proponuje podróż do wieku XIX, w którym wypracowane zostały procedury gatunkowe i naukowe, które w znacznym stopniu były kontynuowane w polskiej etnografii do zwrotu teoretycznego w latach 80. XX w. Autor słusznie zastrzega, że nie wystarczy czytać historii z perspektywy bieżącej nauki. Należy poznać kontekst społeczno-kulturowy epoki, ponieważ prace etnograficzne zawsze są odpowiedzią na niego.

Więc najpierw ojcowie założyciele i romantyzm. Ta część książki wydaje się najbardziej pasjonująca i nowatorska. Autor łączy początki etnografii z literaturą romantyczną. Poświęca tym relacjom znacznie więcej miejsca niż inni badacze zajmujący się historią naszej dyscypliny. Z. Libera uzasadnia paralelność dróg, konwencji artystycznych, jakie odnaleźć możemy w literaturze i etnografii: „Dzieje etnografii można przedstawić jako ewolucję form, tematów i języków literatury, czyli w kategoriach historii literatury”. Zainteresowanie ludem i ludowością autor czyta w kontekstach paradygmatów literackich, nie etnograficznych.

Zgoda, romantyczni pisarze traktowali ludowość jako źródło dla własnej twórczości, materiał dla natchnienia. Twórcom romantycznym towarzyszyło przekonanie, że należy spotkać się z ludem, bo jest on „zahibernowanym obrazem” polskiej przeszłości. Ale czy to jedyny powód?

Zawsze zastanawiałam się nad przyczynami europejskiego zwrotu ku ludowi. W moim przekonaniu, ważne jest powinowactwo między romantykami a ludem na poziomie onto-epistemologicznym: sfera realna przenika się z irrealną (świat realny i zaświaty), świat zewnętrzny z wewnętrznym (ludowa kultura materialna a sfera duchowości, magii, religii). Bohaterowie romantyczni lewitują, egzystują w sferach, „gdzie graniczy twórca i natura” bądź są przebywającymi w podziemiach, więziennych celach „bytami głębinowymi” – jak ich nazywa Maria Janion. W ludowej optyce najistotniejsze były rejony górne i dolne – dwa obszary i ich mieszkańcy spotykający się w środku świata, aby toczyć walkę dobra ze złem. Inne dychotomie to: kat – ofiara, jednostka – zbiorowość. Poznawczymi narzędziami romantyków (ale również w ludowej wizji świata) były wiara, wizja, intuicja, sen, wrażliwość i oczywiście specjalny rodzaj zmysłu, czyli oko wewnętrzne¹.

Z. Libera anektuje do swoich badań teorię literatury. Ujawnia, że przygotowanie literackie pierwszych wędrowców do ludowego świata sprzyjało wprowadzeniu do etnografii figur wyobraźni, toposów literackich, fantazmatów i gatunków literackich – listów z podróży, pamiętników, gawęd, prozy dokumentalnej. Wszystkie te gatunki łączy szczególna pozycja narratora w roli uczestnika lub świadka wydarzeń. Wyjątkowym gatunkiem literackim była podróż o walorach inicjacyjnych. Wiązała się ona nie tylko z poświadczaniem prawdziwości relacji, ale także z pełnym repertuarem kulturowej morfologii inicjacji: trudów fizycznych, psychicznych, intelektualnych, toposu wejścia w inny świat, błędzenia, toposu mediatora (towarzysze i pomocnicy podróży), tricksterów (osób trudnych, przeszkadzających, ale dynamizujących akcję badawczo-zbieracką) i innych składników mowy symbolicznej inicjacji. Nie wiem, czy autor w pełni świadomie (przypuszczam jednak, że tak) stosuje w swojej opowieści ramę inicjacyjną. Celem podróży inicjacyjnej jest zdobycie

¹ Zob: M. Janion, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969.

wiedzy o świecie, w który się wchodzi, i o sobie samym. Z. Libera opisuje wyprawy romantycznych ludoznawców, śledzi sposoby zdobywania materiałów, stroje i maski, sposoby przebywania trochę wewnątrz świata ludu, trochę na zewnątrz (dwory, parafie, szkoły jako miejsca pobytu i zdobywania materiałów badawczych – były jak instytucje i misje dla antropologów). Prezentuje typy zbieraczy i zmienny w czasie ich stosunek do ludu. Romantyczna odyseja to, zdaniem podróżników romantycznych, konieczność ocalenia i przywrócenia tradycji, historii, mitologii i oczywiście wszechogarniającej poezji (etnografia poetycka W. Pola). Niezwykle ważne są (z powodu braku praw autorskich) sposoby konstruowania tekstów po powrocie z podróży: retusze, stylizacje, tworzenie tekstów własnych z tekstów cudzych, zawsze jednak krocząc drogami konwencji literackich. Praca „rozgorączkowanych” romantyków-ludoznawców to działalność sezonowa: letnia (podróż realna) i zimowa (podróż biblioteczna i archiwalna).

Zaletą książki jest polemiczność z innymi badaczami dziejów etnografii. Tej książce przyświeca duch dekonstrukcji (np. apologia i krytyka O. Kolberga). Autor bardzo trafnie scharakteryzował przełom pozytywistyczny w etnografii, przyjęty w historii nauki jako punkt zwrotny, będący źródłem metod i generujący instytucjonalną strukturę. Z. Libera zwrócił uwagę na wpływ realizmu na piśmiennictwo etnograficzne tej epoki. Według mnie, należy tę kwestię wyostrzyć. Teoretycy literatury traktują realizm jako (1) kierunek literacki, w którym naczelnym założeniem jest prawda postaci i sytuacji, iluzja rzeczywistości, obecność narratora wszechwiedzącego, typowość w losie pojedynczego bohatera; (2) metodę twórczą, polegającą na kształtowaniu elementów utworu zgodnie z prawdziwym obrazem rzeczywistości. Metoda ta funkcjonowała i funkcjonuje w obrębie wielu epok i prądów intelektualnych, w każdym z nich nadawała cech konwencji regulującej wszystkie poziomy wypowiedzi literackiej. Wymogi te dotyczyły na ogół zgodności z zasadami zdrowego rozsądku i zwykłego doświadczenia, potoczną wiedzą o motywach ludzkiego postępowania. Metoda ta wiązała się z unikaniem przesady stylistycznej i gromadzenia figur retorycznych. Postulowała, aby postacie cechowały się prawdopodobieństwem życiowym i psychologicznym. Narrator auktorialny, stojący na zewnątrz świata przedstawionego, narrator trzecioosobowy, obiektywny, wszechwiedzący. W takim typie narracji wytwarzane były teksty etnograficzne po przełomie pozytywistycznym, z użyciem mowy zależnej, przytaczającej wypowiedzi bohatera nie w sposób dosłowny, ale z punktu widzenia narratora. Okres pozytywizmu to walka o realizm, który miał być sprawdzianem naukowości; prawda, obiektywizm, dystans były w etnografii jedną ze struktur „długiego trwania” (fr. *longue durée*)². Moje wychowanie etnograficzne w latach 70. XX stulecia w Uniwersytecie Łódzkim

2 Zob.: F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 46–89.

to wszechogarniające doświadczenie realizmu. Kompozycja treści, język opisu, zakaz używania literackości. Oba nurty – romantyczny i pozytywistyczny – i ich egzemplifikacje Z. Libera „śledzi” u kontynuatorów i spadkobierców w okresie międzywojennym i później. Wskazuje na próby uwolnienia się profesjonalnych badaczy od obu tradycji.

Podróż w czasy unaukowania etnografii to pierwsi teoretycy i metodolodzy (Jan Karłowicz, Stanisław Poniatowski) i poważne problemy z językiem, sposobami opisu i interpretacji w naszej dyscyplinie. Satysfakcjonujący jest szkic o środkach wizualnych – o rysunkach i przede wszystkim o roli fotografii w badaniach i pracach etnograficznych. I tutaj moja uwaga; szkoda, że książka Z. Libery nie zawiera ilustracji z przeszłości – wizualnych świadectw przeszłej wizji nauki.

W historii każdej dyscypliny naukowej ujawniają się uniwersalne motywy: ojców założycieli, prekursorów, postaci legendarnych, herosów mających do spełnienia misję, polemistów, naśladowców, twórców szkół, ale także – motywy zapomnienia i powrotów. Etnografia to rzeczywiście piękna zabawka.



EWA NOWINA-SROCZYŃSKA
[HTTPS://ORCID.ORG./0000-0001-6917-0356](https://orcid.org/0000-0001-6917-0356)
BOZENA.NOWINA@UNI.LODZ.PL

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Zakład Antropologii Kulturowej